NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. **Nowemiasto, dnia 10 maja 1930.** **Nr. 19**

Na niedzielę III. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, w rozdz. XVI. w. 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie i zasię maluczko, a ujrzycie mię; iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzycie mię; a zasię maluczko, a ujrzycie mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię i zasię maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz, gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Radość i smutek Apostołów.

Gdy Jezus poznał, iż Go apostołowie pytać mieli, coby przez słowa „Maluczko, a już mnie nie ujrzycie i znowu maluczko, a ujrzycie mnie", zrozumiał, dał im natychmiast odpowiedź: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie". Oto objaśnienie do owego „maluczko, a już mnie nie ujrzycie", a nie ujrzycie mnie dlatego, bo wkrótce nieprzyjaciele oskarżą mnie fałszywie i wydadzą na męczeńską śmierć. Wówczas z powodu cierpień moich smucić się będziecie, a śmierć moja napełni was taką boleścią, iż płakać i lamentować będziecie. Lecz maluczko, a ujrzycie mnie zmartwychwstałego w pełni blasku i chwały, jako zwycięzcę grzechu i śmierci, wtedy znowu radować się i weselić będziecie, jakkolwiek nie na długo, bo wszelka radość jest niestała

i przemijająca. Maluczko bowiem, a pożegnam was i w obecności waszej z duszą i ciałem uwielbionem wstąpię do nieba, a wy, patrząc na mnie odchodzącego, ponownie smucić się i płakać będziecie, żem od was odszedł. Po mojem wniebowstąpieniu świat się będzie weselił, a wy podwójnie smucić się będziecie, raz dlatego, żem od was odszedł, a powtóre, że dla Imienia mojego smutkiem i boleścią karmić was będą nieprzyjaciele moi".

Słowa Chrystusa Pana spełniły się dosłownie, albowiem Apostołowie smucili się bardzo, gdy ich Mistrz i Nauczyciel wstąpił do nieba. Świat zaś ówczesny cieszył się i weselił.

Wzmocnieni przez Ducha Św., biedni rybacy, z modlitwą na ustach, ze łzą w oku postanowili świat ten pobożny uświęcić, oświecić i przywieść do stóp Chrystusa. A gdy zbłąkanym braciom nieśli Apostołowie światło ewangelji, oni ich w ciemne wtrącali więzienia, gdy im ofierze w miłość nieśli, oni płacili im nienawiścią, gdy oni żywot nieśli w darze, ci im w zamian gotowali męczarnie i śmierć.

Wśród śmiechów, szyderstw i plugawych żartów, jakby na ucztę rozkoszną, wiedli apostołów oprawcy na pożarcie lwom, na kraty, ogniem czerwone, na krzyże drewniane, a święci męczennicy, krwią świętą ociekli, łzami zalani, smucili się nad ślepotą oprawców swoich, — więc świat się weselił — a oni płakali. Smutek ich jednak w radość się obrócił, bo łzami, bo krwawym smutkiem swoim, oni dla Chrystusa zdobyli świat, a tak przez łzy i smutek doszli do radosnej nagrody.

Nauka stąd dla nas — najmilsi — ażebyśmy, widząc zmienność i krótką trwałość zabiegów światowych, nie unikali cierpień i smutków, ale ochoczo je znosili, gdy taka Boża wola. Jest to cechą sług Chrystusowych, iż cierpią wiele i przezwyciężają wszystkie trudy dla Chrystusa. Cechą zaś sług tego świata jest, iż się tylko weselą i radują, a żadnych ciężarów dźwigać nie chcą, bo nie miłują Chrystusa, ale też za to czeka ich nieustanny smutek we wieczności.

Jak powstało nabożeństwo majowe.

Z pomiędzy ćwiczeń religijnych pierwsze miejsce zajmuje nabożeństwo ku czci Marji, która starła głowę węża i nad wszystkiemi herezjami odniosła triumf.

Nabożeństwo majowe początkiem swoim nie sięga daleko wstecz dziejów i obrzędów Kościoła katolickiego. Kolebką i ojczyzną jego jest Italja. Pobożny pewien kapłan w Rzymie, żyjący w XVIII. wieku, widząc ogólny upadek życia religijnego w swoim kraju, szukał nowych dróg i nowych sposobów na podniesienie wiary i cnoty. Podczas modlitwy natchnął go Bóg myślą, ażeby prace swe ku ożywieniu pobożności rozpoczął od młodzieży. I począł świątobliwy zakonnik zwoływać młodzież na wieczorne nabożeństwa w miesiącu maju. A wołanie jego nie było daremne. Młodociane umysły i serca, zawsze wrażliwe na wszystko, co dobre,

wzniosłe i piękne, chętnie poszły za głosem życzliwego im kapłana. Młodzież co wieczór licznie gromadziła się przy ołtarzach Marji, zdobiąc je świeżemi kwiatami i świecami.

Za przykładem młodzieży poszli i starsi, poszła wszystka ludność. Italja, która zawsze odznaczała się czcią i miłością ku Najśw. Pannie Marji, stała się ojczyzną majowego nabożeństwa.

Przykład ten nie zatrzymał się w Italji samej, lecz przekroczył góry alpejskie, przepłynął morza, a nabożeństwo wieczorne w maju rozpowszechniło się najpierw w sąsiednich krajach, we Francji i Hiszpanji i dotarło powoli do najodleglejszych krajów kuli ziemskiej. Papież Pius VII potwierdził uroczyście to podniosłe nabożeństwo i nadał 300 dni odpustu każdemu, kto w kościele lub w domu odmawia w maju szczególnie modlitwy ku czci Najśw. P. Marji oraz odpust zupełny w jednym dniu miesiąca, jeśli po spowiedzi i Komunji św. pomodli się na intencję Ojca św.

Dzisiaj już niema narodu katolickiego na świecie, któremuby obce było majowe nabożeństwo.

Celem tego nabożeństwa jest chwała Boga za przyczyną i sprawą Najświętszej Panny Marji oraz własne nasze uświęcenie. Przez Marję do Boga! — Tak myślały i tak wierzyły wszystkie pokolenia chrześcijan od początków Kościoła aż do naszych czasów. Tak wierzono i postępowano w Polsce szczególnie. Naród nasz zawsze odznaczał się szczerem i serdecznem przywiązaniem i tkliwem nabożeństwem dla Marji, którą lud zowie Królową Korony Polskiej. Wszystkie stany u nas przejęły się wielką czcią, miłością i ufnością do Najśw. Pannie, jako swojej Matki, Pani i Królowej, stąd ukochały gorąco to wszystko, co z Nią jakikolwiek ma związek, mianowicie zaś Jej świątynie i ołtarze, Jej święta i wigilje, Jej Różaniec i Szkaplerz, Jej Godzinki i pieśni, Jej bractwa i sodalicje.

Przez cały miesiąc maj w Polsce przy ołtarzach i figurach przydrożnych, przystrojonych w zieleń i kwiecie polne, unoszą się słowa Litanji Loterańskiej oraz wzbija się w błękit majowego nieba prześliczna pieśń „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone“.

Niebezpieczeństwo pracy misyjnej w Chinach z powodu rozzuchwalonego bandytyzmu.

Misjonarze w Chinach w dalszym ciągu są narażeni na napady bandytów, ktorzy grasują we wielu okolicach kraju. Ostatniemi ich ofiarami są ks. ks. Waguette z misyj cudzoziemskich z Paryża z wikarjatu Swatów, w prowincji Kuang-Tung, za którego zażądano znacznego wykupu oraz ks. Binaschi z misyj cudzoziemskich z Parmy, porwany w Mience w wikarjacie Tszen-Szen-Honan i okrutnie storturowany. Bandyci, wyrwawszy mu i opaliwszy brodę, przywiązali go do drzewa, by umarł z głodu i wycieńczenia. Na szczęście chrześcijanie zdołali go jeszcze w porę uratować.

Donoszą o uwolnienie księży Crock, Maillot i Barriée, ale ciągle brak jeszcze wiadomości o ks. Cayac, który znajduje się na terytorjum, okupowanem przez bandytów.

W wikarjacie Iszang, gdzie w r. 1929 zamordowano 4 misjonarzy, w tem Mgra Jans'a, zrabowana została i spalona jeszcze jedna misja.

Zresztą nietylko misjonarze katoliccy są przedmiotem napaści ze strony skomunizowanych band. Ostatnie wiadomości donoszą, że zabici zostali 3 misjonarze protestanccy z Finlandji i że rozstrzelano skarbnika kolegjum anglo-chińskiego w Tientsinie. W prowincji Kiangsi bandyci porwali Anglików, małżonków Porteons oraz Amerykankę, pannę Gemmel z misyj protestanckich w Chinach.

Relikwje św. Moniki.

Proboszcz Watykanu, augustjanin o. Ruelli przypomina w „Osservatore Romano“ o 500 rocznicy przeniesienia relikwij matki św. Augustyna, św. Moniki, z Ostji do Rzymu. Przeniesienie to miało miejsce 9 kwietnia 1430 r. za panowania papieża Marcina V. Relikwje zostały znalezione w podziemiach kościoła św. Aury w Ostji, gdzie św. Monika została złożona w 387 r. przez św. Augustyna; uroczyste przeniesienie odbyło się z udziałem wielkich tłumów wiernych. Relikwje zostały złożone w kościele św. Tryfona, obecnie św. Augustyna, stanowiącym titulum kardynalskie kardynała Kakowskiego.

Arystokrata rosyjski księdzem katolickim.

W najbliższych dniach przedstawiciel arystokracji rosyjskiej, ks. Wołkoński, b. adjutant cara Mikołaja II. oraz attache wojskowy przy dawnej ambasadzie rosyjskiej w Rzymie, zostanie wyświęcony na księdza katolickiego.

Ks. Wołkoński jest jednym z licznych przedstawicieli tego rodu, którzy przyjmowali katolicyzm. Rodzina ta, oddawna związana z tradycjami włoskiemi, posiada w Rzymie wspaniałą willę, w której zgromadzone są bezcenne skarby sztuki i literatury.

Przed procesem beatyfikacyjnym Piusa X.

Z Wenecji przywieziono do Rzymu protokoł przyszłej sprawy beatyfikacyjnej niedawno zmarłego papieża Piusa X. Protokół ten zawiera 2.000 stron druku i w najbliższych dniach będzie oficjalnie przekazany św. Kongregacji Rytów celem wszczęcia kanonicznego procesu. Jest to rzadkiem wydarzeniem, aby papież krótko po swej śmierci został beatyfikowany.

Stalin boi się Ojca św.

Prasa sowiecka otrzymała nakaz z sekretarjatu generalnego partji komunistycznej, aby nie ogłaszano listy świątyń, zamykanych i przemienionych na kluby bezbożników, o ile przy zamykaniu tych świątyń mają miejsce starcia z tłumem. Okólnik Stalina podkreśla, że nie należy dostarczać nieprzyjaciołom Sowietów, zagnieżdżonym w Watykanie, materjału do propagandy antysowieckiej.